

BIULETYN

Nr 78 (943) • 12 września 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Roderick Parkes, Beata Wojna

Potencjalne problemy z arsenałem chemicznym Syrii

Marcin Andrzej Piotrowski

Zagrożenia związane z arsenałem broni chemicznej Syrii stanowią istotne wyzwanie zarówno dla wszystkich sąsiadów tego kraju, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Nasilenie się syryjskiego konfliktu wewnętrznego budzi obawy o bezpieczeństwo tych zasobów oraz o możliwości ich użycia lub proliferacji w regionie. Dzięki deklaracjom i działaniom zainteresowanych stron czarne scenariusze wydają się obecnie mało realne, choć nie można ich całkowicie wykluczać.

Arsenał broni niekonwencjonalnej w Syrii. Domniemany arsenał chemiczny Syrii był rozwijany od 1973 r., początkowo z udziałem Egiptu i ZSRR. Przed rozpoczęciem konfliktu syryjskiego budowano go jako przeciwwagę dla zasobów nuklearnych Izraela i miał być wymierzony w główne ośrodki miejskie tego kraju. Według zachodnich źródeł Syria ma największy arsenał chemiczny (szacowany na 500–1000 ton) na Bliskim Wschodzie oraz zdolności do corocznej produkcji kilkuset ton sarinu, gazu musztardowego i VX. Ośrodki produkcji tych gazów oraz składy amunicji, gdzie je przechowywano, zidentyfikowano w Aleppo, Latakii, Hamie, Homsie i Damaszku. Wszystkie one, poza Latakiją (tradycyjnym zapleczem syryjskich alawitów i władz), znajdują się na terenach walk sił rządowych i zbrojnej opozycji.

Trudno jest natomiast zweryfikować doniesienia o bliskiej współpracy Syrii przy broni chemicznej z Iranem i Koreą Północną. Wywiad Stanów Zjednoczonych nie wyklucza także możliwości prowadzenia przez Syrię eksperymentów z bronią biologiczną (wąglikiem i wirusem ospy). Syria z pomocą Korei Północnej próbowała również zbudować reaktor w al-Kibar do produkcji plutonu, ale zniszczył go izraelski nalot z września 2007 r.

Syria ma znaczne możliwości w zakresie środków przenoszenia głowic chemicznych. Wśród nich należy wskazać na różnego typu pociski artyleryjskie i balistyczne oraz bomby dla rozbudowanego lotnictwa wojskowego Syrii. Jest dosyć prawdopodobne, że większość posiadanych głowic z sarinem i gazem VX przeznaczona jest dla 4 elitarnych brygad pocisków balistycznych (łącznie 84 mobilne wyrzutnie), uzbrojonych w różne ich modele, takich jak Scud, SS-21, Frog-7 i Fateh-110 (wg różnych szacunków armia syryjska dysponuje ok. 200, a nawet 600 takimi pociskami).

Ryzyko związane z bronią chemiczną. W wypowiedziach zainteresowanych stron i ekspertów wskazuje się na różne scenariusze związane z konfliktem w Syrii. Wyjątkowo groźne skutki miałyby przede wszystkim: (a) użycie przez władze Syrii swojego arsenału przeciwko krajom, które zdecydowałyby się na interwencję w trwającym konflikcie lub jako ostateczny odwet przeciwko Izraelowi; (b) użycie przez władze Syrii tego arsenału przeciwko zbrojnej opozycji i ludności cywilnej; (c) transfer części arsenału do sojuszniczego Hezbollahu w Libanie; (d) przejęcie niewielkiej jego ilości przez członków Al-Ka'idy zasilających szeregi syryjskiej opozycji.

W każdym przypadku można zakładać niekorzystne implikacje, w tym wykraczające poza samą Syrię. Scenariusze te są obecnie mało prawdopodobne, choć dynamika konfliktu i sytuacja polityczna mogą zmienić tę ocenę. Obecnie rząd Baszara al-Assada nadal kontroluje większość kraju, zaś jednostki dysponujące bronią chemiczną należą do najbardziej wobec niego lojalnych. Niskie ryzyko takich czarnych scenariuszy należy jednak rozpatrywać także w kontekście już sformułowanych deklaracji Syrii, jej sąsiadów i państw Zachodu.

Kontekst międzynarodowy. Kwestia kontroli arsenału chemicznego jest obecna w polityce państw zachodnich od początku syryjskiego konfliktu. Ze względu na spekulacje medialne w lipcu 2012 r. rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Syrii zadeklarował, że jej władze nigdy i pod żadnymi warunkami nie użyją broni niekonwencjonalnych przeciwko własnej ludności cywilnej, mogą natomiast użyć ich w przypadku „agresji zewnętrznej”. W ostatnim czasie podobne zapewnienia strony syryjskiej uzyskały także władze Rosji i przedstawiciele sekretarza generalnego ONZ.

Zwraca również uwagę ewolucja postaw Izraela i Stanów Zjednoczonych. O ile w 2011 r. władze Izraela wyrażały obawy w związku z arsenałem Syrii, o tyle w ostatnich miesiącach zaprezentowały ocenę, że pozostaje on relatywnie bezpieczny. Izrael skupił się również na werbalnym odstraszaniu Syrii i Hezbollahu od realizacji planów ewentualnych transferów broni chemicznej; taką możliwość uznano za *casus belli* oraz powód do działań wojskowych. W końcu sierpnia 2012 r. podobne stanowisko zajął prezydent USA, który określił ewentualność tych transferów lub użycia przez Syrię broni chemicznej przeciwko cywilom jako przekroczenie „czerwonej linii”, wymagającej amerykańskiej reakcji.

Kwestia planowania na wypadek sytuacji kryzysowej z bronią chemiczną stała się elementem kolejnych konsultacji Stanów Zjednoczonych z Izraelem, Jordanią, Irakiem i Turcją. Ostrzeżenia płynące ze strony USA, Francji i Wielkiej Brytanii o konieczności zapewnienia nienaruszalności składów chemicznych mieli otrzymać również liderzy syryjskiej opozycji w Turcji. Ostatnio pojawiły się też doniesienia amerykańskich mediów o szerokim spektrum „planów ewentualnościowych” USA. Zakładają one konieczność użycia amerykańskich sił specjalnych w Syrii, a nawet (co obecnie wydaje się nierealne) zabezpieczenia jej arsenału chemicznego przez większy kontyngent liczący 50–60 lub 75 tys. żołnierzy. Brak jest jednak sygnałów, aby takie plany oficjalnie dyskutowano teraz na forum NATO.

Doświadczenia innych konfliktów. Problem arsenału chemicznego Syrii należy widzieć także w świetle doświadczeń USA z interwencją w Iraku i niedawnej operacji NATO w Libii. W obu przypadkach wystąpiły problemy na skutek niewystarczających informacji i niewłaściwego rozpoznania obiektów z tajnymi arsenałami. Brak pełnej wiedzy i upolitycznienie ocen wywiadowczych USA miały szczególnie dotkliwe konsekwencje dla legitymizacji oraz kształtu amerykańskiej obecności wojskowej w Iraku po 2003 r. Ponad 200-tysięczne siły, które miały stabilizować Irak, przez kilka miesięcy koncentrowały się na zabezpieczaniu domniemanych i, jak się okazało, zupełnie pustych składów broni. Jednocześnie zignorowano postępującą destabilizację porządku i stanu bezpieczeństwa w tym kraju. Zupełnie odmiennym – lecz równie istotnym – przypadkiem jest konflikt w Libii, gdzie także występowały obawy o bezpieczeństwo jej arsenału chemicznego. Przypadek ten stanowił jednak przeciwieństwo ocen wywiadowczych na temat Iraku. Państwa zachodnie niemal w całości poznały bowiem arsenały Libii, gdy uzyskały w latach 2002–2003 r. wgląd w szczegóły jej programu nuklearnego. Muammar Kaddafi po 2004 r. pozwolił także władzom amerykańskim oraz brytyjskim na obserwację procesu likwidacji 24 ton gazu musztardowego i kilku tysięcy bomb do jego przenoszenia. Z tego względu planowanie operacji NATO w Libii w 2011 r. było opatrzone niskim ryzykiem użycia broni chemicznej, gdyż jej przestarzałe i ograniczone elementy nie przedstawiały już wówczas żadnej wartości bojowej.

Wnioski. Obecność arsenału chemicznego i zaplecza jego produkcji w Syrii wprowadza dodatkowy czynnik do bardzo skomplikowanej sytuacji wojny domowej. Dzięki bardziej precyzyjnym deklaracjom władz Syrii oraz groźbom reakcji USA celowe użycie lub transfery takiej broni są teraz mało realne. Możliwości wojskowe Izraela raczej wykluczają też jej większe transfery w ręce Hezbollahu. Główne obawy wiązać można obecnie ze scenariuszem przejścia niewielkich ilości broni chemicznej przez członków Al-Ka'idy, walczących po stronie syryjskiej opozycji. Z tych względów amerykańscy wojskowi rozpatrują możliwość rajdów sił specjalnych, zmierzających do przechwylenia terrorystów i transportów z takimi głowicami lub ich elementami. W świetle niedawnych doświadczeń z Iraku i Libii najmniej pożądana byłaby interwencja większego kontyngentu „koalicji chcących” w celu zabezpieczenia arsenałów chemicznych w Syrii lub w reakcji na ludobójstwo z użyciem takiej broni. Odpowiedź wojskowa na taką sytuację oznaczałaby wciągnięcie sił interwencyjnych w konflikt wewnętrzny. Potencjalnie większa rola NATO i OPCW (Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej) w przyszłości i po zakończeniu walk w Syrii mogłaby się wiązać z demontażem tego arsenału. Już teraz warto rozważyć możliwy wkład w tym zakresie ze strony tworzonoego właśnie w Tarnowie Międzynarodowego Centrum Bezpieczeństwa Chemicznego OPCW. Centrum to planowało opracowanie koncepcji bezpieczeństwa chemicznego dla Kenii, jednak demontaż arsenałów chemicznych Syrii mógłby się stać jego priorytetem w 2013 r., co przyciągnęłoby większe wsparcie finansowe i eksperckie (także spoza wiodących krajów OPCW).